

# Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

## Ceny prenumeraty: we Lwowie

bez doręczenia do do-  
mu miesięcznie . . . zł. 5<sup>80</sup>  
z dostawą do domu . . . zł. 6<sup>10</sup>

na prowincji  
z przesyłką poczt. . . zł. 6<sup>10</sup>  
za granicą . . . zł. 9<sup>00</sup>

Numer pojedynczy we  
Lwowie i na prowincji **25 gr.**

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 $\frac{1}{2}$  cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice repertuar dział gospodarczy, paskiw tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1<sup>—</sup>. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastąpieniem miejsc 25 proc. Zmniejszenie o 50 proc. do 20

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.350. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

## MIN. ZALESKI POWRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 13 grudnia. (PAT) Dziś o godz. 18.35 pociągiem pospiesznym powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych, August Zaleski.

## MIANOWANIE WICEWOJEWODÓW.

Warszawa, 13 grudnia. (PAT) Antoni Potocki, starosta powiatowy w Kaliszu, zwolniony został ze swego stanowiska i mianowany naczelnikiem Wydziału w V-tym stopniu służbowym z poruczeniem funkcji wicewojewody w Łodzi.

Stefan Sokół, starosta powiatowy w VI-tym stopniu służbowym w Nadwórnej, zwolniony został ze swego stanowiska i mianowany naczelnikiem Wydziału w Urzędzie wojewódzkim w Stanisławowie z poruczeniem funkcji wice wojewody.

## KONFERENCJA ROLNICZA W SOFJI ZAKOŃCZYŁA OBRADY.

Sofja, 13 grudnia. (PAT) Konferencja rolnicza państw wschodniej Europy zakończyła swe prace.

## UCZESTNICY KONFERENCJI W POSELSTWIE POLSKIM W SOFJI.

Sofja, 13 grudnia. (PAT) W poselstwie polskim odbył się wczoraj wielki wieczór, wydany na cześć delegatów na konferencję rolniczą.

## WIEC ANTYKOMUNISTYCZNY W POZNANIU.

Poznań, 13 grudnia. (PAT) Dziś w południe odbył się wielki wiec antykomunistyczny. Wiec zaszczylił swą obecnością wojewoda poznański Roger Raczyński.

Na wiecu wygłoszono liczne referaty, ilustrujące niebezpieczeństwo komunistycznej propagandy i konieczność z nią walki na całym polu. W załączeniu przyjęto rezolucję, wzywającą społeczeństwo do wyteżenia wszystkich sił w walce z propagandą komunistyczną w Polsce.

## HITLEROWIEC W PREZYDJUM LANDBUNDU.

Berlin, 13 grudnia. (PAT) Zarząd Landbundu uchwalił wystąpić na zjeździe delegatów poszczególnych krajów Rzeszy w dniu 18 grudnia b. r. z wnioskiem o kooptowanie do prezydium 4-go członka, którym mianowany ma zostać przedstawiciel hitlerowców — Willikens.

## OMAL NIE KATASTROFA KOLEJKI NADZIEMNEJ W BERLINIE.

Berlin, 13 grudnia. (PAT) Na jednym z wiaduktów berlińskiej kolejki nadziemnej z powodu oderwania się belki żelaznej komunikacja musiała być wstrzymana na kilkanaście godzin. Wyątek ten wydarzył się właśnie w chwili, gdy przejeżdżały pociągi, wypełnione publicznością, udającą się z pracy na niedzielny wypoczynek. Dzięki spostrzeżeniu w porę defektów wiaduktu, zdołano zapobiec katastrofie.

## Poświęcenie nowego gmachu pocztowego w Borysławiu.

Przemyśl, 13 grudnia. (PAT) Dziś odbyło się w Borysławiu uroczyste poświęcenie gmachu pocztowego. Na uroczystości tę przybył z Warszawy minister Poczty i Telegr. inż. Boerner z towarzyszeniem podsekretarza stanu inż. Drzewieckiego, naczelnika Wydziału dr. Godeckiego, prezesa Dyr. Poczty i Telegr. dr. Moszoro ze Lwowa oraz starosty drohobyckiego Emeryka.

P. Ministra powitał na dworcu kolejowym kierownik zarządu miasta Kazimierz Rossowski, poczem p. Minister udał się na miejsce uroczystości, gdzie naczelnik poczty Rudolf Filipi przedstawił p. Ministrowi zgromadzonych w halu przedstawicieli duchowieństwa, przemysłu i społeczeństwa. Aktu poświęcenia gmachu pocztowego dokonał ks. proboszcz Osikowicz, w asyście ks. kanonika Leszczyńskiego.

W odpowiedzi na powitania p. Minister wygłosił następujące przemówienie:

Zabierając głos w dzisiejszej uroczystości poświęcenia nowo wybudowanego gmachu pocztowego, pragnę na wstępie dać wyraz radości, żeśmy wzniesli ten gmach, tak potrzebny przemysłowi naftowemu, mającemu tak doniosłe znaczenie w całości życia gospodarczego państwa. Zarząd Poczty i Telegrafów w pełni bowiem zdaje sobie sprawę, że ośrodek pracy, jakim jest tutejsze zagłębie naftowe, wymaga odpowiednich środków komunikacyjnych. Najważniejszym zaś środkiem komunikacyjnym jest dziś poczta, telegraf i telefon, których zadaniem jest ułatwiać funkcjonowaniu warsztatów pracy.

Następnie prezes Moszoro nakreślił historię budynku pocztowego, poczem min. Boerner dokonał lustracji całego budynku.

Po uroczystościach p. Minister odjechał do Drohobycza.

## Włochy walczą z kryzysem ekonomicznym.

Rzym, 13 grudnia. (PAT) Dyrektywy Mussoliniego, udzielone dyrektoriatowi partii w sprawie zwalczania kryzysu ekonomicznego przez odpowiednie u normowanie stosunków życiowych oraz mobilizację sił politycznych i moralnych, przeciwstawiających się defetyzmowi z jednej strony, a zbytkowi i wykorzystywaniu koniunktury z dru-

giej strony, wywołały w całym społeczeństwie silne wrażenie.

Dyrektywy te znalazły już zastosowanie w życiu codziennym, którego poziom uległ zmianie w sensie ograniczenia wydatków.

Zaznaczyć trzeba, że analogicznie w sferach kościelnych rozwija się propaganda oszczędności, ograniczania się i pomocy ofiarom kryzysu.

## „NOWOROCZNE“ DLA URZĘDNIKÓW W SAKSONII.

Lipsk, 13 grudnia. (PAT) Rząd saski postanowił obniżyć pobory urzędników z dniem 1 stycznia 1932 r. o 9 proc. Znacznej redukcji od 25—50 proc.

uległy pensje dyrektorów instytucji publicznych, stojących pod nadzorem państwowym.

## Legioniści polscy w Medjolanie.

Rzym, 13 grudnia. (PAT) Delegacja legionistów przybyła do Mediolanu w piątek wieczorem. Na dworcu powitali legionistów konsul Rzpłtej, cała kolonia polska, oraz prezylium medjolańskiej sekcji włoskiego związku wolontariuszy. Wśród okrzyków „niech żyje Polska“ goście udali się na przyjęcie do siedziby związku, gdzie po odegraniu polskiego hymnu narodowego powitał ich w słowach niezwykle serdecznych inspektor związku wolontariuszy generał Sani, któremu odpowiadając poseł Pochmarski.

Po złożeniu hołdu sztandarom związkowym oraz sekundariuszom, zebranie przeciągnęło się w atmosferze braterstwa broni do północy.

Dziś legioniści zwiedzali Medjolan, oraz byli podejmowani przez Związek

Wolontariuszy bankietem oficjalnym. Wieczorem goście Polacy odjeżdżają do Rzymu.

Medjolan, 13 grudnia. (PAT) Medjolan przyjmował legionistów polskich nadzwyczaj serdecznie. Na śniadaniu, wydanym z okazji pobytu gości, podestą Medjolanu Visconti Dimolrone wznosił toast na cześć p. Prezydenta Rzpłtej Mościckiego i Marsz. Piłsudskiego. Odpowiedział mu pułk. Belina-Prażmowski, toastując na cześć króla włoskiego i Mussoliniego.

Po południu legioniści podejmowani byli w pałacu Marino przez podestę Meliolanu.

Rzym, 13 grudnia. (PAT) W przededniu przyjazdu do Rzymu delegacji Związku Legionistów wszystkie pisma podają szczegóły programu jej pohy-

tu. „Tribuna“ ponadto drukuje dłuższy artykuł znanego polonisty prof. Mayera o legionach polskich we Włoszech. Artykuł kończy się słowami: W roku 1914 powstały nowe legiony Józefa Piłsudskiego, słabe liczebnie, źle wyekwipowane, źle traktowane przez po-  
tęgę, o którą musiały się oprzeć, stanowią jednak kolosalną siłę moralną. Ta siła pozwoliła im pokonać trudności i wytworzyć zarodek armii, złożonej z wolnych żołnierzy Polski, uwolnionej od obcego jarzma.

## PRZEMYSLNICTWO ZAGRAŻA HANDLOWI NIEMIECKIEMU.

Berlin, 13 grudnia. (PAT) Minister finansów Rzeszy nadesłał wczoraj do komisji budżetowej Reichstagu list, wskazujący na niebezpieczeństwo, jakie grozi pewnym gałęziom handlu niemieckiego ze strony przemysłnictwa na zachodniej granicy Niemiec. Transporty tych towarów przez granice odbywać się mają niekiedy nawet pod osłoną

uzbrojonych band o sile do 100 ludzi.

Stosowane są przytem motocykle i opancerzone samochody.

Od 1 kwietnia do 31 października r.b. w trzech okręgach nadreńskich zanotowano około

20.000 wypadków przemysłnictwa,

przyczem skonfiskowano około 18 milionów papierosów, 225.000 paczek bibuлки do papierosów, 45.000 cygar, 30 i pół tysiąca kilogramów tytoniu, 252.000 kg zboża, 112.600 kg przetworów młynarskich, 860 rowerów i 115 samochodów.

Na wniosek ministra komisja uchwaliła podwyżkę prelininowanego w budżecie funduszu na zwalczanie przemysłnictwa o 35.000 marek.

## DEMONSTRACJE KOMUNISTÓW W BERLINIE.

Berlin, 13 grudnia. (PAT) W sobotę wieczorem w różnych dzielnicach Berlina doszło do demonstracji komunistycznych. Policja interwenjowała, likwidując zajeścia. Aresztowano kilkudziesięciu komunistów.

## ZABRONIONY W BERLINIE ODCZYT SOWIECKI.

Berlin, 13 grudnia. (PAT) Na podstawie dekretu prezydenta Rzeszy policja zabroniła prof. Bessonowowi jednemu z wyższych urzędników sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Berlinie, wygłoszenia odczytu na temat „Niemiecko-sowieckie stosunki gospodarcze“.

## WYSIEDLANIE KOMUNISTÓW Z TYROLU.

Wiedeń, 13 grudnia. (PAT) Z Insbrucka donoszą, że redaktor „Rote Fahne“ w Wiedniu Schüller został wczoraj aresztowany na dworcu w Insbrucku i odstawiony z powrotem do Wiednia, rząd tyrolski bowiem zarządził uprzednio wydalenie wszystkich agitatorów komunistycznych z Tyrolu.



# Fantastyczne próby techniki.

Sztuczny deszcz i ogrzanie zimnych strzał ziemi.

Regulowanie pogody według życzenia i potrzeby należy do najśmielszych marzeń nauki i techniki. Autorowie utopijnych powieści niejednokrotnie dawali się ponieść fantazji, rozporządzając w swych utworach zarówno słońcem, ukazującym się na niebie na ludzkie zawołanie, jak też deszczem, zraszającym na rozkaz pola w miarę potrzeby.

Fantastyczni pisarze przedstawiali także ową upragnioną maszynę, regulującą pogodę, jako nowe źródło niezadowolenia i sporów pomiędzy ludźmi, których życzenia co do pogody, jaka należy sprowadzić, bywały zawsze sprzeczne. Rozstrzygano tę sprawę w powieściach drogą plebiscytu ludności, używając każdemu okręgowi kraju takiej pogody, jakiej życzyła sobie większość. Jednakże kwestja regulowania deszczu i pogody nie pozostała wyłącznie w sferze marzeń literatów, ale była także przedmiotem realnych rozważań uczonych i praktycznych doświadczeń techników, jakkolwiek nie udało się ludzkości opanować w tym kierunku sił przyrody. Nie zdołano dotychczas wyjść poza zakres zupełnie prymitywnych eksperymentów. Próby te jednak były bardzo liczne, zwłaszcza w kierunku sztucznego sprowadzenia deszczu.

Przed trzydziestu laty próbowano w tym celu działania wystrzałów armatnich. Detonacje strzałów miedzianych wytwarzają potężne fale głosu; przypuszczano zatem, że siła tych fal mogłaby rozdrzeć chmury i w danej miejscowości powstrzymać deszcz, lub przynajmniej zmniejszyć opady. Armaty „deszczowe”, po których zrazu spodziewano się nadzwyczajnych wyników, okazały się jednak po przeprowadzeniu praktycznej próby bezskuteczne.

W Ameryce konstruowano specjalne balony, które unosiły się w powietrze i miały oddziaływać na zmianę pogody. Olbrzymi taki balon napelnia no mieszaniną wodoru i tlenu, która jeszcze do dziś dnia należy do najmilszych materiałów wybuchowych, jakie zna nowoczesna chemia. Balon puszczano w górę i zapalano zapłon iskry elektrycznej, w nadziei, że rozbiegające się wskutek wybuchu fale głosowe wywarą pożądany wpływ na chmury i pogodę. Chociaż wynik był pomyślniejszy, niż rezultat strzałów armatnich, jednakże i ta próba nie doprowadziła do celu.

Przeciwnemu celowi służył wynalazek Amerykanina Reida w postaci wieży elektrycznej. Wieża ta, która wzbudziła w Ameryce ogromne zainteresowanie i została nawet opatentowana, miała zapomocą silnego źródła prądu elektrycznego naładować atmosferę w wysokich regionach i sprawa dźić skutkiem tego opady wodne. Próba jednakże, jak i poprzednie, nie udała się.

Inne znów zagadnienie zaprzętało umysł angielskiego wynalazcy Charlesa Parsona. Postanowił on wyzyskać źródło ciepła, jakie kryje się w głębi ziemi. Wnętrze kuli ziemskiej jest jak wiadomo, potężnym źródłem ciepła, jakie promieniuje z zawartej w jej głębi płynnej masy ognistej. Masa ta jest otoczona grubym pancierzem zewnętrznej powłoki. Doświadczenia wykazały, że temperatura podwyższa się o 3 stopnie Celsjusa na każde 100 metrów głębokości. W głębokości trzy kilometry pod ziemią woda musi się już gotować i ulatniać. 20 km. w głąb ziemi metale znajdują się w stanie płynnym, a poza 50 km. nawet granit topnieje jak wosk. Siedzimy zatem na olbrzymim piecu, którego średnia temperatura wynosi 5.000 stopni. Dlaczego nie mielibyśmy wyzyskać tego źródła ciepła?

Zagadka ta dręczyła wielu powa-

żnych uczonych, a między innymi Parsona, który chciał wiercić szyby na 4 kilometry w głąb ziemi, gdzie temperatura wynosi 200 stopni C. W te go-

racę podziemia miały być wprowadzone przewody, a uzyskana stąd para miała ogrzewać sztucznie zimne stręfy kuli ziemskiej.

## Konkurentki kota.

W zyskiwaniu sobie względów ludzi współzawodniczyły z kotem, jak dziś tak już w starożytności, papugi i małpa. W najstarszych księgach żydowskich i hinduskich niema wzmianki o papugach. Ale już z końcem V. w. przed Chr., w czasach, o których Ksenofont pisze w swej „Anabasis”, lekarz nadworny króla perskiego, Grek Ktesias, w książce swej o Indiach mówi o dziwnym ptaku „bittakós”, znającym mowę ludzką. Ta cudowna „papka” znana jest w Europie dopiero od wyprawy Aleksandra Wielkiego do Indji; jeden z jego generałów przywiózł stamtąd do Grecji kilka okazów tych ładnych ptaków, zielono upierzonych, z czerwoną obwódką na szyi. Jeszcze w połowie III. w. przed Chr. jest papuga wielką rzadkością w Europie. Wówczas, za panowania króla egipskiego Ptolemeusza Philadelphosa, podczas procesji ku czci Dionysosa w Aleksandrii pokazano ludowi papugę, ku ogromnemu podziwowi i radości uczestników uroczystego obchodu.

W Aleksandrii przez kilka wieków skupiał się handel papugami z Indji bo tylko ten gatunek, jak się zdaje, znany był w starożytności. Kupowali je chętnie zamożni Grecy i Rzymianie i uczyli wymawiać kilka wyrazów, najczęściej „clare” (claire) „cies się, witaj” na powitanie pana domu a potem cesarza. W tresowaniu posługiwało się lusterkiem i żelaznym pręciem.

Grecy nazywali papugę wyrazem obcego pochodzenia „bittakós, sitta-kos, psitta'os”. Rzymianie „psittacus”. Jako ulubienica bogatych ludzi w ostatnim wieku przed Chr. weszła papuga do literatury rzymskiej. Wśród pieśni, które miłody Owidius witał świat i zamierzał otworzyć sobie drogę do rozgłosu, znajduje się elegja „Na śmierć papuzki” (elegja 6-ta ks. II. „Ksiąg miłości”), zaczynająca się od słów: „Papuzka, rodem z Indji Wschodnich, ptak naśladowający mowę ludzką, zginęła. Przyjdźcie gromadnie na pogrzeb, ptaki!” Poeta opisuje zalety tego ładnego ptaszka, który był ulubieńcem jego kochanki Korynny, kończy zaś utwór napisem nagrobkowym, który zaznacza zdolność papugi do naśladowania mowy ludzkiej. Jako towarzyszkę papugi wymienia poeta w tej elegji synogarlice. Zgodnie z tem widzimy również na mozaice starożytnej dwie papugi, siedzące na brzegu dwunuszej czary w towarzystwie turkawki czy gołębia, który nachylił się

nad wodą, a u stóp cokołu, na którym stoi czasza, kot spogląda łakomie na ptaki.

Jeszcze większą popularnością niż kot i papuga cieszyła się wśród Greków i Rzymian małpa. Według wierzeń starożytnych była ona ostatniem zwierzęciem, które wyszło z ziemi, a cesarz Marek Aureliusz (około poł. II. w. po Chr.) dzielił istoty żyjące na trzy grupy: zwierzęta, małpy, ludzie. Wspomniano nawet o mowie małp. U Egipcjan pawiany uchodziły za istoty święte, modlące się do słońca, Grecy zaś i Rzymianie często mniszali wielkie małpy z bóstwami pasterskimi i leśnymi, z sylenami, satyrami i Panem. Te niejasne pojęcia o małpach pochodziły stąd, że ludy europejskie nie zetknęły się jeszcze wówczas z małpami bezpośrednio w przyrodzie. W Europie starożytnej małpy nie żyły, chyba może w zamierzchłej przeszłości, w południowych stronach naszej części świata, jak dziś na skałach Gibraltaru. Naprowadzały na takie przypuszczenie nazwa małych wysepek, ciągnących się wzdłuż wybrzeża Etrurji i Kampanji. W starożytności nadawano im greckie miano „Pithekusai — małpie wyspy” i lokalizowano na nich podane o brzydkich karzełkach (Kerkopi).

Do Grecji i Rzymu sprowadzano małpy z Azji i z północnej Afryki. W literaturze (greckiej od VII w., w rzymskiej od II w. przed Chr.) są częste wzmianki o małpach. Jest to łatwo zrozumiałe wobec tego, że wyraz ten stał się przezwiskiem, czem dotąd pozostaje. Z kilku gatunków małp najpopularniejsi wspomniane były małe małpki: magot (bez ogona) i kot morski (z ogonem), znane również z płaskorzeźb starożytnych. Były to najulubieńsze zwierzęta zbytkowne w domach bogatych Greków i Rzymian, lubiące bardzo różne jakości i słodycze, rozweselające swych panów psotami. Uczono je grać na różnych instrumencie i bawić się w kości. Na ulicach wielkich miast kuglarze (circulatores) popisywali się zręcznością swoich wychowanków, które do występie zebrały o datki. Dzieci greckie, ciesząc się z figlów i dowcipów małpiech, wołały „kalós, kalós (piekna)”; stąd brzydka małpa otrzymała nazwę „kal-lia” („pieknisia”). W II w. po Chr. był w Rzymie teatrzyk, w którym występowały na scenie małpy, odziane w zbroje i przystrojone w hełmy z pióropuszem, staczając walki na włócznicie i

miecze, jeżdżąc na rydwanach i zbierając laury.

Małpy uważano za istoty zle i mięsa ich nie jadano; tłuszczu używano jako lekarstwa, a zwłok do sekcji w medycynie. Pierwiastek „pith” w greckiej nazwie małpy „pithikos” ma to samo znaczenie, co polskie słowo „bies”; „kerkopithikos” — małpa ogoniasta. „kebos, kedos, koluros” — z obciętym ogonem. Rzymianie używali nazwy „simia (rzadziej: simius)” od greck. „simós” — z płaskim nosem lub „clura” (od greck. koluros) — z obciętym ogonem. Wyraz „simia” łączono mylnie z „simills” — podobny, jak świadczy wiersz, mówiący o podobieństwie brzydkiej małpy z ludźmi „Simia quam similis turpissima bestia nobis!” stp.

## Program radiowy.

Poniedziałek. 14 grudnia.

Lwów. (381) Godz. 11'40. Przegląd Prasy Krajowej PAT. — 11'58. Sygnał czasu z obserwatorium astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12'10. Koncert z płyt gramofonowych. — 13'10. Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteor. — 13'15. Komunikat gospodarczy. — 13'25—13'40. Przerwa. — 13'40. Pogadanka rolnicza. — 13'55. Muzyka ludowa. — 14'00. Pogadanka rolnicza. — 14'15. Muzyka ludowa. — 14'20. Pogadanka rolnicza. — 14'35—15'15. Przerwa. — 15'15. Przegląd komunikacyjny i giełda pieniężna. — 15'25. Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Rad i jego znaczenie dla nauki i życia” wygł. inż. Zygmunt Kacz. w k. — 15'45. Muzyka z płyt gramofonowych. — 16'20. Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Lektor p. Lucien Roquigny. — 16'40. „Gwiazd kowe „Poczytajmy sobie” wygł. p. Henryk Ładosz (przeład wydawn. dziecięcych i dla młodzieży). — 17'10. „Prawda o „Mari” Malczewskiego” wygł. dr. Władysław Filar. — 17'35. Muzyka z płyt i „Silva Rerum”. — 17'45. Pogadanka „O najmniejszym mieszkaniu” wygł. p. Helena Wolska. — 18'00. Koncert popołudniowy z kaw. „Skoczek” we Lwowie. Orkiestra pod dyr. p. Rudolfa Glasberga. — 18'50. Rozmaitości. — 19'10. Odczytanie programu na dzień następnny. — 19'15. „Miniatury fortepianowe” Joachima Turana w wyk. p. J. Berensohna (fortep.). — 19'30. Mały recital skrzypcowy p. Zygmunta Schatza, przy fortepianie p. Tadeusza Seredyńskiego. — 19'45. Prasowy Dziennik Radiowy. — 20'00. Pogadanka muzyczna. — 20'15. Opera „Janek” Wład. Żelenskiego. Libretto Ludwika Germana. — 22'00. Trans. z Wilna. Dialog prof. Ferdynanda Fiszczycyca i p. Elgi Kern p. t. „Wilno w przeszłości i przyszłości”. — 22'15. Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. — 22'20. Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteor. — 22'25. Wiadomości sportowe. — 22'30. Muzyka lekka i taneczna. — 23'00—24'00. Retransmisja ze stacji zagranicznych.

Wtorek. 15 grudnia.

Lwów. (381) Godz. 11'40. Przegląd Prasy Krajowej PAT. — 11'58. Sygnał czasu z obserwatorium astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12'10. Koncert z płyt gramofonowych. — 13'10. Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteor. — 13'15. Komunikat gospodarczy. — 13'25—13'40. Przerwa. — 13'40. Pogadanka rolnicza. — 13'55. Muzyka ludowa. — 14'00. Pogadanka rolnicza. — 14'15. Muzyka ludowa. — 14'20. „Organizacja zbytu drobiu i pierza” wygł. dr. Tomaszewski. — 14'35—15'05. Przerwa. — 15'05. Skrzynka pocztowa dla dzieci w opr. p. Ady Arzt-Jampolskiej. — 15'20. Giełda pieniężna. — 15'25. Muzyka z płyt gramofonowych. — 15'35. „O pieczeniu ciast na gazie” wygł. p. E. Zalewska. — 15'45. Płyta gramofonowa. — 15'50. Program dla dzieci najmłodszych: a) „Kłopoty zimowe pani Skoczek - Rudzińskiej” opowiadanie Juljusza Wirskiego. — 16'05. Wywiad z pilotkami pierwszego lotu dookoła Polski. — 16'20. „O sporcie lyżwiarskim” wygł. p. Getter. — 16'40. Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum”. — 17'10. Trans. z Krakowa. „Zamenhof i jego wynalazek języka światowego” wygł. prof. dr. Odo Bujwid. — 17'35. Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry filharmonicznej pod dyr. Józefa Ozmińskiego, oraz Dymitr Renow (fortepian i dyrekcja). — 18'50. Rozmaitości. — 19'10. Odczytanie programu na dzień następnny. — 19'25. „Dwa jubileusze (Franciszek Nowicki i Kazimierz Przerwa-Tetmajer)” wygł. prof. Tadeusz Pini. — 19'40. Płyta gramofonowa. — 19'45. Prasowy Dziennik Radiowy. — 20'00. Dialog op. red. Wit. Gielżyńskiego i inż. Eug. Porebskiego p. t. „Bezrobocie i nadprodukcja”. — 20'15. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, oraz Wandzia i Piotruś Lejkin (ksylofon i tremofoń). — 21'45. Słuchowisko p. t. „Sybir”. Audycja poświęcona twórczości Gabrieli Zapolskiej. — 22'30. Dodatek do Pras. Dziennika Radiowego. — 22'35. Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteor. — 22'40. Wiadomości sportowe. — 22'45. Przerwa. — 22'50—24'00. „Melodie czterech pór roku” reportaż muzyczny p. Celiny Nahlik.

## Otwarcie izby poselskiej w Jugosławji.



Ostatnio odbyły się nowe wybory do parlamentu Jugosłowiańskiego. Jak wiadomo stronnictwo rządowe uzyskało ogromną

przewagę. W dn. 7 grudnia nastąpiło w Białogrodzie pierwsze posiedzenie nowej izby posłów.

Opieraj przemysł rodzimy  
A dasz pracę bezrobotnym.



## Wiadomości bieżące

**14**  
grudnia  
1931

Poniedziałek

Nikazego

Wtorek: Fortunata  
Wschód słońca 7:37  
Zachód 15:23

TEATR WIELKI nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek 14 bm. o godz. 8 wieczór  
„Sztuba” K. Leczyckiego.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Serce na wygnaniu”.  
CASINO: „Księżyc w Montanie” i  
„Dziecko grzechu”.

CHIMERA: „Na Sybir”.  
GRAŻYNA: „Tajemniczy Dzems”.  
KOPERNIK: Gary Cooper: „Wiel-  
komiejskie ulice”.

LEW: Don Jose Mojica w filmie  
„Pieśń Trubadura”.

MARYSIENKA: „Król Konga — ta-  
jemnica świątyni w Nuhali”.

MIRAZ: „Cudza narzeczona” z Mar-  
leną Dietrich.

OAZA: „Monte Carlo”.

PALACE: „Kochanek o północy”.  
PROMIEN: „Romans księżniczki”.

RAJ: „Światła wielkiego miasta”.  
SŁOŃCE: „Wakacje małżeńskie” i  
„Rin Tin Tin”.

STYLOWY: „Królowa Huzarów”,  
oraz kom. dźwiękowa.

UCIECHA: „Gra o mężczyznę” o-  
raz „Tajemniczy policjant”.

=□=

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Czwartek. 17 grudnia: Mistrzowski  
Koncert — Mercedes Capsir, Prima-  
donna „La Scali” w Medjolanie. 5838

=□=

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięk-  
nych we Lwowie (gmach Muzeum Przemys-  
łowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1).  
Otwarta jest „Wystawa Gwiazdkowa” ar-  
tystów lwowskich oraz wystawy indywi-  
dualne: Jarosiewicza Janusza, Kuśmidrowi-  
cza Jana, Radnickiego Zygmunta oraz Ro-  
sena Jana (senior). Wystawa otwarta jest  
od godz. 10—15 po poł.

=□=

— Do numeru dzisiejszego dołącza-  
my arkusz następny powieści Claude  
Aneta pt. „Koniec jednego ze świa-  
tów”, w przekładzie p. Jadwigi Za-  
krzewskiej.

=□=

— Temperatura we Lwowie w dniu  
13 b. m. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnie  
nie barometryczne 736, temperatura  
-0°6, o godz. 1 w poł. ciśn. barom.  
734°5, temp. +0°8, o godz. 9 wiecz.  
ciśn. barom. 733°1, temp. +1°8.

=□=

— 15 tysięcy zł. razem. Izakowi Lip-  
schuetzowi, ul. Zielona 46, skradziono  
biżuterję wartości 100 dol. — Nie mniej-  
szą stratę poniósł Rubin Margulies, ul.  
Słoneczna 29, któremu niewyśledzeni  
dotychczas sprawcy skradli garderobę  
męską oraz większą ilość bielizny war-  
tości około 5.000 zł. — Również garde-  
robę przywłaszczył sobie ktoś z mie-  
szkania Pawła Dudyka, ul. Grunwaldz-  
ka 8, — oraz po uprzednim wyrwaniu  
skobla u drzwi z mieszkania Józefa Bi-  
huna. Jak widzimy, złodzieje ubiegłego  
dnia nie przelewali z pustego w próżne.

— Koszula męska nie damska. Teo-  
dor Romaniuk został przytrzymany w  
areszcie policyjnym za kradzież koszuli  
męskiej a nie damskiej, jak mylnie po-  
daliśmy wczoraj. — Ten sam los oglą-  
dania przedświątecznego ruchu przez  
kratki celi spotkał również Stanisława  
Weisberga, który ukradł sukienkę pe-  
wnej damie. — W areszcie znalazł się  
także Józef Owidów za kradzież bieli-  
zny wartości 450 zł.

— Zderzenie dwóch samochodów. U  
zbiegu ulic Kazimierzowskiej i Gróde-  
ckiej zderzyły się wczoraj autodorożki.  
Karambol spowodował strzaskanie  
szyb u jednej z taksówek.

Zakończenie zjazdu Związku Pracy  
Obywatelskiej Kobiet.

Wczoraj przez cały prawie dzień  
odbywały się w dalszym ciągu obrady  
zjazdu Zrzeszenia wojewódzkiego Zw.  
Pracy Obywatelskiej Kobiet, z którego  
otwarcia zamieściliśmy sprawozdanie  
we wczorajszym numerze.

Na wstępie delegatka zarządu głów-  
nego ZPOK w Warszawie p. Anna  
Szelągowska wygłosiła referat o sy-  
tuacji Polski na terenie zagranicznym  
w związku z sytuacją światową. Om-  
mówiwszy szereg ostatnich wydarzeń  
na terenie międzynarodowym, przed-  
stawiła prelegentka stan akcji rozbro-  
jeniowej i ustosunkowanie się do niej  
poszczególnych państw, wkońcu zaś  
podkreśliła, że Polska zajmuje w poli-  
tyce międzynarodowej poważne stano-  
wisko i staje się czynnikiem, z którym  
obecnie potęgi coraz więcej się liczą. Re-  
ferat wzbudził bardzo żywe zaintere-  
sowanie obecnych, a obszerna dysku-  
sja, jaka się po nim wywiązała, była  
świadectwem uświadomienia członkiń  
w sprawach ogólnego znaczenia, oraz  
zrozumienia stanowiska i interesów  
Polski na tle stosunków międzynaro-  
dowych.

Nastąpiła przerwa, którą wyzyska-  
no w celu zwiedzenia kuchni dla bez-  
robotnych, prowadzonej przez Zwią-  
zek Pracy Obywatelskiej Kobiet przy  
ul. Wagowej l. 1. W dalszym ciągu o-  
brad delegatki oddziałów prowincjo-  
nalnych składały rozpoczęte w sobotę  
sprawozdania z akcji na rzecz bezro-  
botnych w miastach i miasteczkach. —  
Przemawiały panie: Hydzikówna z  
Chodorowa, Puchalikowa z Dobro-  
milla, Terlikowska z Janowa, Klimo-

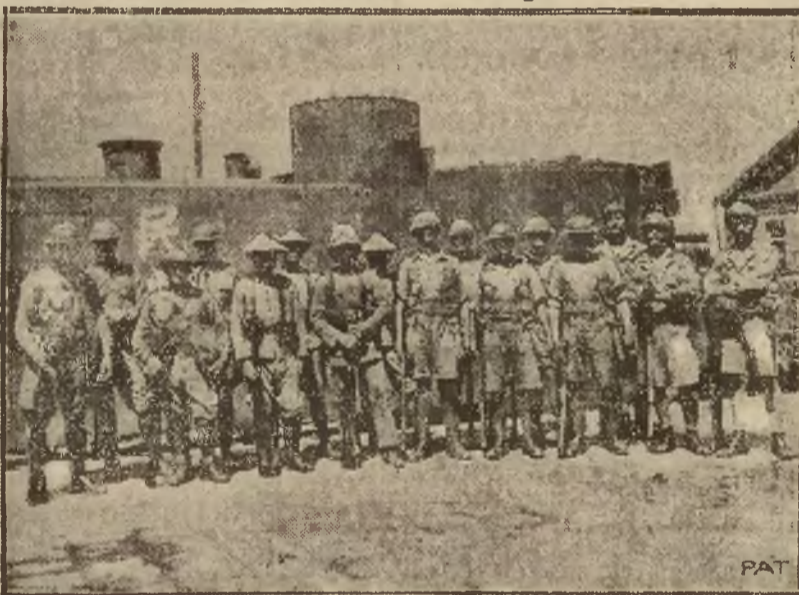
wiczówna z Przeworska, Muskusowa  
z Rawy Ruskiej, Kalkusowa z Rudek.  
Wersteinowa z Leska, Kainiewiczowa  
z Gródka Jagiellońskiego, Grossowa  
z Jarosławia, Polityńska z Łańcuta.  
Martyszkowa z Winnik, Jezierska ze  
Stebnika, Komierowska ze Stryja, Glo-  
dtowa z Sambora, Jareinowa ze Sta-  
rego Sambora, Bielańska z Komarna,  
Filipowiczowa ze Stryżowa, Kisiel-  
wiczowa z Sokała, Reichardowa z Le-  
żajska, Januszowa z Niżankowie.

Przeprowadzono następnie dysku-  
sję nad sprawami organizacyjnymi  
Związku, w której posłanka Jawor-  
ska wyraziła szereg ogólnych uwag.  
P. Zofia Kamińska przedstawiła pro-  
gram pracy Związku na wsi, p. Solowi-  
jowa omówiła kwestję współpracy ze  
Związkiem Strzeleckim. W dyskusji za-  
bierały głos delegatki miast prowincjo-  
nalnych, poruszając szereg zagad-  
nień natury organizacyjnej. Wkońcu  
wyrażono zarządowi Zrzeszenia woje-  
wódzkiego podziękowanie za zorgani-  
zowanie kursu oświatowo - społeczne-  
go, który wydał bardzo dodatnie re-  
zultaty, oraz uznanie posłance Jawor-  
skiej za całokształt jej działalności.

Zaznaczyć się godzi, że każdy zjazd  
wojewódzki Związku we Lwowie daje  
budujący obraz postępu organizacyj-  
nego oddziałów i coraz większego wyro-  
bienia członkiń w pracy społecznej.

**WIECZNE PIÓRO** nabyte  
u firmy  
**Leon PROPST** Lwów, pl. Mariacki 3.  
Telefon 15-85 5750t  
**Kosztuje niewiele a służy na długie lata.**

## Międzynarodowa siła zbrojna w Chinach.



Dla zabezpieczenia kolonii europejskiej w  
Tien-Tsinie, istnieje tam międzynarodowa  
siła zbrojna, składająca się z Amerykanów,  
Włochów, Francuzów i Anglików. Podczas  
ostatnich wypadków w związku z zajęciami  
w Mandzurji międzynarodowe te oddzia-

ły odegrały dużą rolę, strzegąc mieszkań-  
ców koncesji europejskich oraz ich intere-  
sów. Zdjęcie nasze przedstawia oddział  
straży międzynarodowej na jednym z dwor-  
ców w Tien-Tsinie obok własnego pociągu  
paucznego.

## Krwawa bójka w szynku przy ul. Zielonej.

W restauracji Rappaporta przy ul.  
Zielonej 1 bawiono się wczoraj wieczo-  
rem wesoło. Na brak humoru nie mo-  
gli się również uskarżać Dworzako-  
wie, Morawski, w których towarzy-  
stwie siedziało jeszcze kilku osobni-  
ków i dwie kobiety. Nagle powstała  
awantura, która następnie przemieniła

się w bójkę. W czasie tej bójki, pod-  
czas której stoły i krzesła tatały jak  
na zamówienie, zostało kilka osób lżej  
lub ciężiej ranionych. Poprzebijani no-  
żami zostali Jan Morawski w głowę i  
ręce oraz Dworzak Karol w plecy. Ran-  
nych w stanie ciężkim przewiozło Po-  
gotowie do szpitala powszechnego.

## Zamach morderczy na Łyczakowie.

W nocy z soboty na niedzielę, o go-  
dzinie 1-szej, na przechodzących ulicą  
Łyczakowską dwóch rzeźników, Jana  
Pełecha i Jana Barańskiego, napadł u-  
zbrojony w siekiere Mieczysław Finie-  
wicz. Jednemu z nich, mianowicie Pe-  
łechowi, zadał dwa ostre cięcia w rękę  
i w nogę. Barański został lżej raniony  
w rękę. Po tym czynie sprawca zbiegł.

Rannych, z których Pełech znajduje  
się w bardzo ciężkim stanie, odwiozło  
Pogotowie po udzieleniu pierwszej po-  
mocy do szpitala powszechnego.

Jak się dowiadujemy, powodem na-  
padu miała być zemsta za pobicie słu-  
żącego Finiewicza przez wymienio-  
nych.

## Dwa samobójstwa.

Wczoraj o godz. 4 rano popełniła sa-  
mobójstwo żona maszynisty kolejiwo-  
go. 36-letnia Maria Kitzhoferowa, zam.  
przy ul. Okrężnej 10. Denatka powiesi-  
ła się na sznurze od sanek umocowa-  
nym do schodów strychowych. Zawe-  
zwane Pogotowie ratunkowe, którego  
lekarz stwierdził śmierć, pozostawiło  
zwłoki samobójczyni na miejscu wy-  
padku. Powodem samobójstwa był roz-  
strój nerwowy.

Tego samego dnia o godz. 7.45 rów-  
nież popełniła samobójstwo Maria  
Hawryłowa przez otrucie się ilyzolem.  
Przyczyny targnięcia się na życie nie-  
znane.

## Kronika drohobycka.

**Żłóbek dla niemowląt.** Po moż-  
nych trudach przygotowawczych i peł-  
nej poświęcenia pracy, oraz oliarności  
społeczeństwa drohobyckiego, został  
w dniu 6 grudnia otwarty „Żłóbek” dla  
niemowląt — im. Z. Moraczewskiej,  
jako jedno dalsze, chlubne ogniwo pra-  
cy oddziału Związku Pracy Obywatel-  
skiej Kobiet — a w szczególności refe-  
ratu „Opieki nad matką i dzieckiem”  
pod przewodnictwem dyr. Kozickiej.

Przecięciem wstęgi otworzył „Żłó-  
bek” w zastępstwie p. starosty p. Ki-  
sielewski. Poświęcenia dokonał ks. pra-  
łat dr. Kotuła poczem w gorących i  
serdecznych słowach złożył życzenia  
tej nowej a tak ważnej placówce. Prze-  
wodnicząca oddziału Zw. Pracy Ob-  
Kob. w Drohobyczu, niestrudzona w  
swej pracy i energii organizatorskiej  
p. Chomsowa, przypomniała zebra-  
nym dolę tych najmniejszych i najbied-  
niejszych sierót, które pod swe skrzy-  
dła opiekuńcze przyjmuje Żłóbek, poc-  
zem wyraziła słowa podziękowania  
wszystkim tym, którzy przyczynili  
się do urzeczywistnienia tego dzieła.

W dalszym ciągu przemawiali pp.  
Kisielewski, dr. Tanenbaum imieniem  
miasta, oraz delegatka woj. zrzeszenia  
ZPOK, ze Lwowa p. Lidia Tomkowi-  
czówna. W uroczystości wzięli udział  
przedstawiciele wojskowości, urzędów  
miejscowych, dyrektorowie Polminu  
Nafty oraz reprezentanci świata lekar-  
skiego i adwokackiego. Li-T.

Najnowsze wykopaliska  
przedhistoryczne w Szwecji

Uniwersytet w Upsali wystawił osta-  
tnio na widok publiczny liczne wyko-  
paliska, znalezione w okolicach miaste-  
czka Valsgaerde, położone na północ  
od Epsala. Są to przedmioty, wydobyte  
z mogiły, usypanej w siódmym wieku.  
Śród przedmiotów tych znajduje się do-  
skonałe zachowane czółno, zapelnione  
sprzętem wojennym, a z pomiędzy  
zbroi, mieczów, tarcz i sztyletów, na  
specjalną uwagę zasługuje przepiękny  
szyszak, zdobny pozłocistym bronzem.  
Między zwłokami koni i szczątkami wo-  
jownika ustawiono różnego rodzaju  
przyrządy kuchennego i domowego u-  
żytku. Trzy piękne kubki szklane zwr-  
cają tu szczególną uwagę, gdyż szkło  
niezmiernie rzadko znaleźć można w  
wykopaliskach.

Zaledwie przed kilku dniami odnale-  
ziono w okolicach miasta Valberg, po-  
łożonego na zachodzie Szwecji, kilka  
kamieni (krzemień) ze śladami obróbki,  
będącej dziełem rąk ludzkich. Kamienie  
te odnaleziono w ziemi na głębokości  
dwunastu stóp. Archeologowie, po do-  
kładnym zbadaniu wykopalisk, orzekli,  
iż pochodzą one z przed 11 tysięcy lat  
i stanowią najdawniejszy ślad pobytu  
człowieka na obszarze dzisiejszej Szw-  
ecji.

*Pamiętaj, że tylko wówczas bę-  
dzie dobrze w Polsce, gdy się  
wzbudzi nalu kupowania  
zagranicznych towarów.*



# TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

## Czy jechać do Lake Placid?

Pierwsze nasze występy na arenie międzynarodowej na polu hokeja na lodzie przyniosły naszej drużynie reprezentacyjnej dwie porażki, i to na własnym gruncie. Zwycięstwo „Legii“ w Berlinie nad drugoklasowym „Brandenburger S. V.“ nie może być brane w rachubę.

Spotkanie w Katowicach było bardzo ważnym; miało ono być wskaźnikiem, czy my naprawdę mamy już zespół, stojący na najwyższym, światowym poziomie, czy też pozostajemy jeszcze w tyle za wieloma konkurentami.

Katowice dały jasną odpowiedź!

I zupełną słuszność ma p. Jerzy Grabowski, który tak o tem pisze:

„Dwa mecze z B. S. C. w Katowicach wykazały, iż polski sport hokejowy przeżywa niewątpliwie okres kryzysowy. Kryzys ten dotyczy się zresztą jedynie wyników w spotkaniach międzynarodowych. Powiedzmy sobie wprost w oczy, że w dzisiejszym stanie rzeczy na jakiegokolwiek poważniejsze sukcesy w walkach z drużynami naprawdę klasowymi liczyć nie możemy.

Fakt ten nie jest zresztą żadną tragedją już choćby z tego względu, że szerokie podstawy, na których P. Z. H. L. oparł swą przyszłość, gwarantują, iż wyniki przyjdą z czasem same.

Dlatego też w sytuacji obecnej nie mamy powodów wypuszczać się na pełne niebezpieczeństwo szlaki międzynarodowe. Zbyt dobre mamy tam imię i zbyt wiele do stracenia, aby utracić w ciągu jednego roku dorobek paru lat poważnych sukcesów.

To też według nas polityka P.Z.H.L. musi iść obecnie raczej po linii cichej pracy u siebie w domu, przerywanej dla próbowania sił i nabywania rutyny, zawodami z silniejszymi od siebie przeciwnikami, więc Niemcami, Austrią, lub Czechosłowacją.

Pod skromnymi nazwami „Warszawa“, czy jeszcze lepiej jednego z naszych klubów, możemy systematycznie szkolić swe kadry, aby w odpowiednim momencie zjawić się znów na szerokich wodach międzynarodowych w pełni sił.

Polityka taka przyniesie hokejowi polskiemu jeszcze jeden ogromny plus. Oto rozbite obecnie ciągłymi treningami i meczami reprezentacji życie klubowe wróci wreszcie do właściwych ram, skonsoliduje się i pozwoli poszczególnym drużynom, pod okiem swych reprezentacyjnych graczy, kształcić i rozwijać talenty ich młodszych i słabszych kolegów.

Dziś normalne życie klubowe polskich klubów hokejowych zostało kompletnie rozbite. Wszak jeśli z drużyny, składającej się z 6-ciu tylko graczy, do obozu treningowego Związek zabiera najlepszych dwu, czy nawet jednego, zespół jako taki przestaje wprost istnieć. Czem bowiem byłaby drużyna nawet takiego B. S. C., gdyby odebrać jej Balla i Jaenecke, — ot, poprawnym, takim sobie szarym zespołem.

Krótko mówiąc, wyjazd do Lake Placid, jakkolwiek niewątpliwie lechałby miło dumę narodową każdego Polaka, potem przyniosłoby tylko moc rozczarowań.

Nie trzeba się bowiem łudzić, że pierwsze sukcesy i to bardzo poważne naszych hokeistów były wynikiem niezwykle pomyślnej koniunktury. Nie biorąc pod uwagę Ameryki, w Europie hokej lodowy w chwili, kiedy Polska wystąpiła w szranki międzynarodowe, był niepomernie mniej popularny, niż obecnie. Tymczasem Polska wystąpiła z drużyną, jak na pierwsze kroki, naprawdę niezwykle silną. Prostu udało się wykopać dwa wielkie talenty „Kanadyjczyka“ Adamowskiego, i gra-

jącego ongiś w Rosji. Tupalskiego, i okazało się, że kapitał ten wystarcza, aby stać się groźnymi dla każdego w Europie.

To też dziś właśnie dzięki Adamowskiemu i Tupalskiemu posiadamy narybek nietylko liczny, lecz pozatem doskonały. Ale jest to obecnie tylko zdomy narybek; wymaga on jeszcze wielu miesięcy pracy i w chwili obec-

nej niema nic na szerokiej arenie międzynarodowej do powiedzenia.

Jakie są dzisiaj możliwości naszych czołowych hokeistów? Stogowski w bramce jest niewątpliwie jednym z najsilniejszych naszych atutów; mimo nerwowości i braku spokoju, w sumie pracuje on bardzo dobrze. Grająca obecnie w Katowicach para obrońców: Sokołowski, Maurer — stoi również

## Pogoń pozostaje w kl. A.

POGOŃ—UKRAINA 2:0 (0:0 0:0 2:0).

Wczoraj na torze hokejowym Gdańsk przy ul. Listopada odbył się pierwszy w tym sezonie mecz hokejowy.

Zawody te miały specjalny charakter. Długoletni wicemistrz Polski Pogoń walczyła o pozostanie w kl. A z zeszłorocznym mistrzem kl. B Ukraina. To też pomimo przenikliwego, zimne-

go wiatru, zawodom przypatrywało się około 500 osób.

Pogoń wystąpiła w nast. składzie: Wańczycki, Stworzeński, W. Kuchar, Hemering, Weissberg, Zimmer, Kownacki, Czesławski, Jurczyński.

Obie bramki padły w ostatniej tercji, ze strzałów Czesławskiego i Stworzeńskiego. Sędziował p. Strzelecki.

## Warta mistrzem boksem Polski.

Poznań, 13 grudnia. W sobotę wieczorem w finale drużynowych bokserkich mistrzostw Polski Warta zwyciężyła Boks. Klub Sport. w stosunku 10:6 pkt.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

W wadze muszej Rogalski (W) remisuje z Moczka II (BKS).

W wadze koguciej Pous (W) wygrywa na pkt. z Moczka II (BKS).

W wadze półciężkiej Wiśniewski (W) wygrywa na pkt. z Garsteckim (BKS).

W wadze ciężkiej Niesobski (BKS) wygrywa w 2 rundzie przez k-o z Piłatem (BKS).

W wadze lekkiej Anioła (W) remisuje z Zachlatem (BKS).

W wadze pół-średniej Arski (W) wygrywa v-o.

W wadze średniej Wieczorek (BKS) wygrywa w 4 rundzie przez techn. k-o z Glesmanem (W).

W wadze półciężkiej Wiśniewski (W) wygrywa na pkt. z Garsteckim (BKS).

W wadze ciężkiej Niesobski (BKS) wygrywa w 2 rundzie przez k-o z Piłatem (BKS).

## Reprezentacja hokejowa Warszawy w Wiedniu.

W sobotę wyjechała do Wiednia drużyna hokejowa Warszawy, która rozegra w poniedziałek 14 i we wtorek 15 bm. dwa mecze z reprezentacją Wiednia. Skład: Stogowski (rez. w. Sachs), Mauer, Sokołowski, Krygier, Sawiński, Nowak, Materski, Ludwiczak, J. Godlewski, Marchewczyk. Jako kierownicy wyjechali dr. Polakiewicz, por. Plutyński i Adamowski.

Skład drużyny wiedeńskiej bardzo silny: Weiss (Wiener EV), rez. Oerdogh (Pötzleidorf), Dietrichstein (Wiener EV), Trautenberg (Wiener EV), Seil (Wiener EV), Erti (Pötzleidorf), Demmer (Wiener EV), Tatzler (Pötzleidorf), Goebel (Wiener EV), Emchart (Wiener Sportklub).

## KRONIKA SPORTOWA.

### WALNE ZGROMADZENIE P. Z. L. T.

odbyło się wczoraj w Warszawie. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano nowe władze w nast. składzie: prezes dyr. Szumlakowski, v-prezes inż. Mueller, kapitan związkowy inż. Meyerhof, skarbnik Zarębski, sekretarz Morawski. Przyznano organizowanie mistrzostw krajowych AZS (Kraków), a zagranicznych — Legii (Warszawa). Ustalono listę kwalifikacyjną na rok bieżący, która przedstawia się następująco: panie: 1) Jędrzejewska, 2—3) Volkmerówna, Dubieńska, 4—5) Poseltówna, Rudawska, 6) Lilpopówna, 7) Pozowska, 8) Weleszczukowa, 9) Neumanówna; panowie: 1) Tłoczynski, 2) M. Stolarow, 3) Hebda, 4) Witman, 5) J. Stolarow, 6—10) Horain, 1. Kołcz, Liebling, Marszewski, Popławski, 10—11) Goldstein, Altschueler i Pohoryles.

POZNAŃ—ŚLĄSK 2:1 (2:0, 0:1, 0:0). Katowice, 13 XII. (CS) Międzymiastowe zawody hokejowe. Bramki zdobyli dla Poznania: Warmiński, dla Śląska: Kłoczek.

Katowice, 13 XII. (CS) Śląsk—Ruch (ligowy) 4:0; AKS—Orzeł 5:3.

### DOWODY WINY PETKIEWICZA.

W piątek „Warszawianka“ zdecydowała się przedstawić Komisji dyscyplinarnej P. Z. L. A. dowody, dla których Zarząd klubu tego postanowił usunąć z klubu znanego biegacza, Petkiewicza.

### NOWE ZWYCIĘSTWO KANADYJCZYKÓW.

Po remisie z reprezentacją Francji i pokonaniu teamu Europy, rozegrany mecz w Birmingham przyniósł zwycięstwo Kanadyjczykom w stosunku 4:0 (3:0 1:0 0:0).

### WALNE ZGROMADZENIE L.O.Z.L.A.

odbyło się wczoraj w lokalu Pogoni. Po dyskusji nad sprawozdaniem, udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi z podziękowaniem dla ustępującego prezesa p. Jakubowskiego za trzyletnią pracę. Wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: prezes inż. T. Kuchar, v-prezes Wiślocki, sekretarz Chiger, skarbnik prof. Świerczyński, członkowie Zarządu: Beigel J., Charasz J., prof. Fedorowski L., Horoszkiewicz Z., kpt. Janicki, Rzepka W., i Wągner R.

na poziomie. powiedzmy, Schroettlego i Korfa z B. S. C., słowem, nie są to talenty, ale gracze pełni rutyny i umie jętności. Kowalski I, niestety, może być brany w rachubę wskutek warunków jego pracy wyłącznie w meczach krajowych; chwilowo bez formy, przy odpowiedniej ilości treningu byłby on niewątpliwie niezastąpiony.

Tu jednak kończą się atuty naszej drużyny. Napad bowiem polski nie przedstawia dzisiaj żadnych możliwości efektywnych. Dwie trójki naszej ofensywy, czy to Krygier, Sabiński, Sokołowski, czy Godlewski, Marchewczyk, Nowak — nie reprezentują żadnej możliwości uzyskania bramki jako konsekwencji jakiejś przemyślanej i dobrze wykonanej akcji.

Analizując grę wspomnianych napastników, może być mowa jedynie o ich możliwościach. Te niewątpliwie nikłe nie są; jeśli gracze nasz powiększą przedewszystkiem swą szybkość, a potem samą technikę jazdy i krążka, z szóstki tej, dopełnionej jeszcze Ludwiczakiem i zdyskwalifikowanym Szenajchem oraz Pasteckim, może wyłuska się z czasem trójka pełnowartościowych napastników.

Narazie najlepiej zapowiada się młody Nowak, gracz mądry, opanowany, sprytny i skłonny do kombinacji. Sokołowski stanowczo lepszy w obronie, niż w napadzie, jest jedynym Polakiem, reprezentującym obecnie możliwości strzeleckie. Mały Marchewczyk wyrabia się na gracza o typie kombinacyjnym, w czym przeszkadza mu jeszcze brak odpowiedniej techniki krążka. Wartość Krygiera zależy wyłącznie od jego formy fizycznej; gra „ostatniego Mohikanina“ oparta jest bowiem wyłącznie na szybkości i przeboju. Sabiński i występujący w sobotę Ludwiczak — chwilowo bez wyrazu. Godlewski nieruchliwy i powolny. Obecnie największe możliwości reprezentuje Ludwiczak. O Materskim nie wiele można powiedzieć, gdyż grał tylko wymiennie, a ostatnio przebyta choroba odbiła się mocno na jego kondycji.

Drużyna polska na tle berlińczyków wypadła bardzo błado. Balli i Jaenecke byli o 15—20 procent szybsi od każdego z Polaków. Brueck bił naszych na głowę przemyśleniem gry, opanowaniem i rutyną. Prócz tego, poza porywającymi przebojami Balla i ich usiłowaniami ze strony Jaeneckiego, trójka ta grała pierwszorzędnie zespołowo: krążek chodził od kija do kija, mijał Polaków, i konsekwentnie zbliżał się do naszej bramki. U nas takie sytuacje możnaby zliczyć na palcach jednej ręki.

Na zakończenie musimy podkreślić, że minusy hokeja polskiego wymieniamy nie dlatego, aby zniechęcić graczy, bądź wprowadzić jakiś defetyzm. Prostu uważamy, że znając dobrze swą prawdziwą wartość, możemy pracować nieporównanie wydatniej i celowo, niż upajając się małowartościowymi sukcesami, i opierając swe obliczenia na przyszłość na triumfach z lat ubiegłych.

Pod tym względem zgadzamy się z twierdzeniem p. Adamowskiego, który orzekł krótko: nasza drużyna w hokeju na lodzie grać obecnie nie umie; ale po paru tygodniach racjonalnego treningu, postępy w stosunku do dnia dzisiejszego mogą być wprost rewelacyjne.

Co do drugiego twierdzenia mamy już duże zastrzeżenia. Zdaniem naszym 2—3 tygodnie najsolidniejszego nawet treningu nie mogą w sporcie stworzyć przy pracy nad nowym naogół materiałem ludzkim cudów.

Ale po długim sezonie r. 1931—1932 i wczesnej zaprawie w jesieni roku przyszłego, w r. 1932 kto wie, czy już z powodzeniem nie będziemy kontynuować tradycji z ubiegłych lat świetności hokeja polskiego.



# NASZE RADJO

ROK I.

TYGODNIOWY DODATEK „SŁOWA POLSKIEGO“.

Nr. 26

## Groteski radiowe?

Powstały przed mikrofonem rozgłosni lwowskiej Pierwszą audycję pod tym tytułem mieliśmy sposobność usłyszeć jeszcze w ubiegłym sezonie w ramach „Trzech wykrzykników“.

Przypomnę tu kilka ważniejszych audycji tego rodzaju. A więc: „Przygody pana Maja“, „Kino-Ra“ oraz ostatnio wspomniana już przez nas „Symfonia lwowskiego podwórka“.

Specyficzną cechą groteski radiowej jest jej parodyczny tekst i parodyczny podkład muzyczny. Z dotychczas słyszanych radiogrotesek najlepszą pod tym względem okazała się groteska pp. Budzyńskiego i Tepy transmitowana na wszystkie rozgłosnie Polskiego Radia p. t. „Kino-Re“. W tej to radiogrotesce zarówno tekst, jak i podkład muzyczny a zwłaszcza ten ostatni osiągnął maximum parodji. W całości więc, przy względnie dobrej reżyserji i grze wykonawców, groteska ta była z wszystkich nadanych przez naszą rozgłosnie możliwie najlepszą.

Audycja pt. „Przygody pana Maja“, którą oznaczono jako groteskę radiową, była raczej swego rodzaju słuchowiskiem, gdyż ani tekst ani, przedewszystkiem muzyka nie była parodyczna. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby sentymentalne tango, śpiewane z nastrojem przez chór „Eriana“, który wystąpił w ramach tej audycji, miał przedstawiać muzykę charakterystyczną...

Trzecią przez nas wyżej zaznaczoną audycją p. t. „Symfonia lwowskiego podwórka“, była „pour genre“ groteską niesety nieudaną ze względu na jej słabą reżyserję.

Pozatem w ramach „Trzech wykrzykników“ nadano szereg grotesek radiowych, które jednak nic nowego do tego nowego rodzaju sztuki radiowej nie wniosły. Oprócz wad reżyserkich, technicznych, wykazały niedociągnięcia autorskie, co zgóry przesądza o wyciąganiu jakichkolwiek wniosków z tych słabych naogół audycji.

W tych dniach transmitowała nasza rozgłosnia bardzo oryginalną audycję p. t. „Sztuka flirtu“, którą kierownicy programowi tutejszej radiostacji określili jako „powieść akustyczną“ a speaker warszawski zapowiedział jako audycję wesołą.

Przy tej sposobności chcieliśmy zaznaczyć, że zarówno groteska radiowa, jak to ogół radiosłuchaczy sądzi, jak i powieść akustyczna nic z audycjami wesołymi nie mają wspólnego. Każda bowiem dla siebie jest swego rodzaju audycją. Zdarza się jednak często, że n. p. radiogroteski mają oprócz swych specyficznych cech również pierwiastek humorystyczny, jak to miało miejsce z audycją p. t. „Kino-Ra“.

Powieść akustyczna „Sztuka flirtu“, która jako całość okazała się audycją bardzo ciekawą i inteligentnie przeprowadzoną, nie była jednak ani powieścią akustyczną, w ścisłym tego słowa znaczeniu, ani, co już jest rzeczą całkiem niezrozumiałą, audycją wesołą. Raczej jednak ze względu na fabułę beletrystyczną, groteską powieściową.

Jak więc widzimy, rozgłosnia nasza poczyniła szereg prób, często udanych, w kierunku stworzenia nowej oryginalnej sztuki radiowej, a może nawet kilku.

Groteska, powieść i audycja — oto trzy wprowadzone odrębne rzeczy a jednak, coż je różni od słuchowiska?

Trudno tu powiedzieć coś zdecydowanie konkretnego. Na jedno możemy się w każdym razie zgodzić.

Pracujemy nad stworzeniem teatru radiowego.

S. J. Now.

## Oczyrna radjosłuchaczki.

Na głuchej, zasypanej śniegiem wsi, zdała od zgiełku i życia wielkomiejskiego mieszka młoda dziewczyna. Ta właśnie panienka jest godnym uwagi objektem.

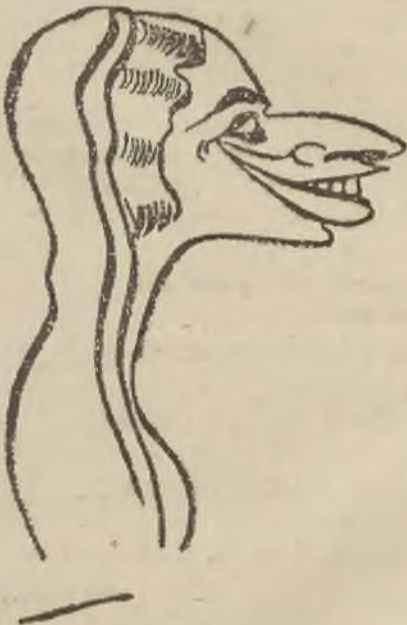
Czytuje „Kino“, kocha Gary Coopera, tęskni za Lwowem, chce wyjść za mąż za „wojskowego“, ale najważniejsze: widzi, słuchając radia.



Rys. 1. Dyr. J. Petry.

Interesują ją nawet odczyty i komunikaty byleby przez mężczyzn wyglądały szane.

To też chociaż tytuł prelekcji brzmi „Nawóz naturalny jako źródło natchnień poetyckich“, pierwszym jej od-



Rys. 2. P. A. Arzt-Jampolska.

dźwiękiem jest list odpowiednio zredagowany do radia.

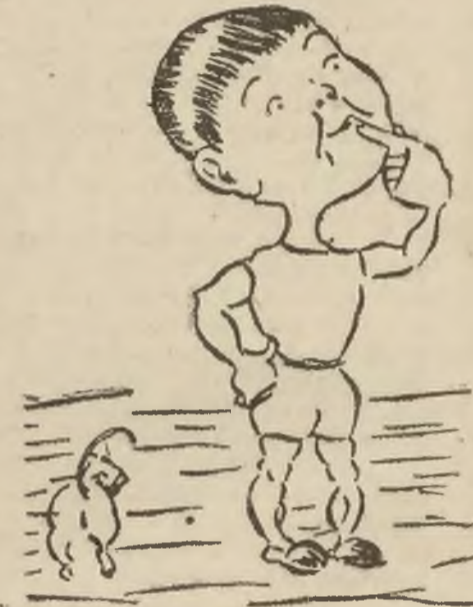
List ten bywa obrazem tego, co pani zobaczyła przez słuchawki a rzadziej tego co usłyszała.

A ponieważ mikrofon doznaje rzadkiej rozkoszy obcowania z mężczyzną stuprocentowym, treść tego listu przedstawia się zwykle następująco:

„Nie znam treści pana odczytu, ale wiem, że mężczyzną pan nie jest, chyba połową ćwierci tego szlachetnego stworzenia. Głos pana był odtrutką przeciw marzementom moim o płci brzydkiej. Musi pan mieć ponad pięćdziesiąt lat, twarz starą i nieciekawą“.

Czasem z radiowidzeniem kobiet bywa i naodwrot. Wówczas prelegent otrzymuje list tej treści:

„Panie, wysłuchałam całego odczytu. W głosie pana można się zakochać. Musi pan być wspaniałym muskularnym, o



Rys. 3. P. W. Budzyński.

twarzą pięknej, rysach męskich, zdecydowanych. Kiedy pan mówi, widać rząd białych jak perły zębów. Wyobrażam sobie, jak pięknie musi się pan uśmiechać. Takbym chciała poznać pana...“

Stosownie do zdolności rysunkowo-odtwórczych nieodłącznym dodatkiem do listu od radjosłuchaczki są podobieżny autorów prelekcji.

Kilka takich „fotografów“ podajemy poniżej.

## Aktualja techniczne.

### Nierozwiązana zagadka echa radiowego.

„Długotrwałe“ echo słyszalne po nadaniu sygnału radiowego, dotychczas jeszcze nie znalazło odpowiedniego wytłumaczenia. Słuszne bowiem jest twierdzenie, że gdyby chodziło o sygnały, okrążające tylko kulę ziemską, to musiałyby one jako echo być usłyszane już po upływie 1/7 sekundy przy jednorazowym okrążeniu globu, a po 2/7 sekundy po dwurazowym okrążeniu. Tu jednak chodzi o całą sekundę zwłoki!

Ostatnio wysunięto dwie nowe teorie, mające wytłumaczyć to zagadkowe zjawisko. Według jednej, echo to ma być — powrotnym promieniowaniem fal radiowych z dalekich w przestrzeni nagromadzonych subtelnych cząstek materji, wywołujących t. zw. światło zodiakowe. Cząstki te są w przestworzu ugrupowane w kształcie pierścienia. Niektórzy astronomowie uważają je za okalający naszą ziemię „pierścień saturnowy“, inni znowu za taki sam pierścień — słońca, sięgający bardzo blisko kuli ziemskiej. Te przez słońce oświetlane, cząstki można na krótko przed zachodem obserwować na niebie jako światło zodiakowe, zaś przed wschodem słońca jako zorze.

Powrotne promieniowanie fal radiowych z tych cząstek wszechświatowych jest bądź co bądź możliwe.

Według drugiej teorii zaś „echo sekundowe“ ma być powrotnym promieniowaniem fal radiowych z t. zw. warstwy Haeviside, a naszej atmosfery ziemskiej. Próby natomiast dowodzące, iż pomienione echo pozostaje w związku z księżycem, nie wytrzymały krytyki.

### Dlaczego „trzaska“ w aparatach radiowych?

Radjosłuchacze często niemile dotknięci są „trzaskaniem“, odzywającym się w aparacie, ilekroć ktoś włącza prąd z przewodu elektrycznego. Otóż za każdym takim włączeniem przeskakuje iskra między kontaktami i ona to właśnie stała się w znaczeniu radio-technicznym „nadawczynią“ i dla tego odzywa się w aparacie jako — dźwięk.

Kiedy zaś ktoś obraca — kołem numerowym telefonu automatycznego, wówczas powstają liczne kontakty, a tosamem także liczne iskry, które w aparacie radiowym wywołują owe nie mile „trzaskanie“. Dlatego też w miastach o automatycznej sieci telefonicznej, radjosłuchacze oierpią z powodu

tych „trzasków“ znacznie więcej, niż gdzieindziej. Jeśli bowiem abonent telefoniczny „zestawia“ sobie n. p. 7-cyfrowy numer, to słuchacze radia muszą znieść 7 „trzasków“. Na szczęście jednak wynaleziono niedawno bardzo prosty przyrząd zwany „filtrem zamykającym“, który daje się łatwo umieścić w aparatach telefonicznych i uniemożliwia powstanie isker w chwili obracania kołem numerowym. Kontakt elektryczny można zabezpieczyć od iskrzenia przez zablokowanie kondensatorem t. zw. gasikiem (gaszącym iskry) o pojemności do 0,1 mikrofaramada.

## Wiadomości radiowe.

**Nowy znak przerw w Lipsku.** Po licznych próbach zdecydowała się stacja lipska na nowy znak przerw. Znak ten skalada się z dotychczasowego tykania metronomu, przerywanego co pół minuty tonami B-A-C-H.

**Ton jako znak przerwy w Pradze?** Czechosłowacja ma otrzymać nowy znak stacyiny, który jest jedyny w swoim rodzaju. Ma to być ton dąpuzonowy, według którego muzycy całego świata będą mogli stroić swoje instrumenty. Jak widzimy, nowa stacja praska chce całemu światu „nadawać ton“, czego jej z całego serca życzymy. Nie posiadamy jednak do tąd potwierdzenia tej wiadomości.

**Mikrofon pod „Pół - księżycem“.** Zainteresowanie radjem tureckiem wzrosło w Europie na wieść o przebudowie słynnej Hagji Sofji na radiostację. Wiadomość lekkomyślnie podana przez któryś dziennik turecki, sprostował niezwłocznie Hagreddin Bey, główny dyrektor radiowy w Turcji. Są tam uarazie dwie stacje, jedna w Konstantynopolu, druga w Angorze. Liczba radjosłuchaczy nie przekracza 5.000, choć pomnożyłoby ją można śmiało o 20.000 pajecczarzy, ukrytych przeważnie po stronie azjatyckiej. Programy bywają wobec miernego zasłku odpowiednio prymitywne. W Konstantynopolu nadaje się przez 2 godzinny kompozycje tureckie i przez drugie 2 godziny muzykę europejską — z płyt gramofonowych. Rzadko produkują się orkiestra europejska, z ośmiu członków złożona, częściej turecka, o trzynastu muzyków większa. Syn doskonałego kompozytora, młody Meszoud Diemil, wygrywa w tym zespole na trzech instrumentach: na trzestrunowym „Kemence“, innym jednostrunowym oraz bębenku, charakterystycznym dla muzyki tureckiej. Odbiór stacji europejskich utrudniają bardzo tamtejsze warunki atmosferyczne i geologiczne. Posiadając wielolampowy nawet aparat odbiorczy, jest się skazanym prawie że wyłącznie na Bukareszt, pobliskie zaś stacje rosyjskie z nad Morza Czarnego zgłaszają się wieczorem. Nieraz usłyszy się Budapeszt lub Wiedeń, w Angorze, o ile szczęście sprzyja, można posłuchać Taszkontu i Teheranu.

**Potentat radiowy.** Amerykańskiemu potentatowi prasowemu W. R. Hearstowi, za mało jeszcze wpływu, jaki wywiera tym sposobem na stosunki światowe, sięga więc po radiostację i zaczyna je wykupywać. Dobiwszy niedawno targu w Nowym Jorku, stara się o nabycie stacji pitsburskiej. O ile rozmowy w tym celu prowadzone, nie dadzą pozytywnego wyniku, wybuduje prawdopodobnie własną stację niedościgły milioner.

Kto chce mie zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupie tylko wyroby krajowego przemysłu



## Wieści z Kamionki strumiłkowej.

**Życie polityczne.** Dnia 6 grudnia br. odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej BBWR. powiatu komińskiego. Po zagajeniu przez prezesa p. K. Chymiańskiego i omówieniu spraw organizacyjnych ustalono program pracy na czas najbliższy. Następnie uchwalono, aby przewodniczący poszczególnych towarzystw przygotowali program pracy celem skoordynowania wysiłków. W posiedzeniu wziął udział poseł T. Żebracki, zachęcając wszystkich do wyteźonej pracy. Tego samego dnia odbyło się obszerniejsze zebranie członków BBWR., w którym wzięli udział przedstawiciele najdalejszych nawet gmin powiatu. Na temat spraw gospodarczych mówił obszernie p. T. Rakowski, przedstawiając wysiłki rządu celem przezwyciężenia kryzysu gospodarczego i przyjęcia z pomocą rolnictwu. Zebrani przysłuchiwali się z zajęciem interesującym wywodom. O stosunkach politycznych mówił prezes Rady Powiatowej B. B. W. R. p. K. Chymiański, kończąc przemówienie rezolucją, potępiającą rewizjonistyczne pomysły senatora Boraha. Wreszcie poseł p. T. Żebracki bardzo dokładnie przedstawił położenie gospodarcze i polityczne państwa, a odpowiadając na zapytania obecnych, omówił wysiłki Rządu na odcinku gospodarczym. P. starosta Kulpiński wezwał zebranych do pomocy przy spisie ludności i w akcji dla bezrobotnych. Po dwugodzinnych obradach wezwaniem do wyteźonej pracy dla dobra państwa, zamknął przewodniczący zebranie.

Związek strzelecki rozwija się w naszym powiecie bardzo pomyślnie dzięki intensywnej pracy prezesa powiatu p. Poznańskiego i komendanta p. M. Ligaszewskiego. Zawsze chętniej pomocy używa komendant powiatowy P. W. porucznik Białorucki. W ostatnich dniach wynajęto obszerniejszy lokal, w którym obok innych towarzystw znajdzie pomieszczenie miejscowy oddział męski i żeński.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet pod energicznym przewodnictwem p. S. Mahlerbowej również okazuje ożywioną działalność. Brak odpowiedniego do pracy lokalu utrudnia wielce wysiłki, jest jednak nadzieja, że i ta trudność zostanie usunięta a wtedy praca pójdzie w szybkim tempie.

**PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.**

## Z całej Polski.

# Uroczyste otwarcie Muzeum Kolejowego w Warszawie. W niedzielę 13 b. m. odbędzie się w Warszawie poświęcenie i otwarcie Muzeum Polskich Koleji Państwowych, mieszczącego się naprzeciwko Zamku Królew-

skiego przy ul. Nowy Zjazd 1. Otwarcia Muzeum dokona minister Komunikacji inż. Alfons Kuehn, w obecności przedstawicieli nauki, władz administracyjnych i kolejowych.

Zbiory Muzeum składają się z kilku

set eksponatów, oraz tablic, map, fotografii, wykresów i t. d. Muzeum posiada działy: historyczny, zniszczeń wojennych i odbudowy, budynków, mostów i nawierzchni, laboratoriów naukowych, mechaniczny, warsztatowy, zasobów, ruchu i przewozów, sygnalizacji, sanitarny, turystyki kolejowej i t. d.

Polskie Muzeum Kolejowe ma za zadanie skupić w swych zbiorach całość kształt dorobku pracy polskiej przy organizacji i rozwoju kolei tak na ziemiach polskich, jak i innych krajów, gdzie pracowała również polska myśl techniczna. Do zakresu prac Muzeum Kolejowego należeć będzie zatem systematyczne gromadzenie i utrzymywanie zbiorów, obrazujących stan kolejnictwa polskiego, a w miarę możliwości i światowego.

**DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.**

**OGŁOSZENIA**

**SPRZEDAŻ**

**NAJTANSZA**

wytwórnia kap, firanek ręcznej roboty Frelicha, Lwów, Sykstuska 21, sprzedaje brokaty, 130 szerokie, nowoczesne desenie, tylko zł. 9'25. 5536

**Łózka** mosiężne i żelazne. Łóżeczka dz. ecinne, siatki i materace. Łóżeczka polowe różnego systemu w wielkim wyborze i po cenach najtańszych poleca za gotówkę i na raty Magazyn mebli **Steil i Ska** Lwów, Kazimierzowska 28, tel. 64 13.

3480

**KUPNO**

**„D-R-O-B-E-X“**

tel 10-20 zakupuje zajace po najlepszych cenach loco Lwów-Gabrielówka, st. kolei. Lwów- Podzamcze 5800

**MIESZKANIA**

**CZTERY**

pokoje komfortowe słoneczne, miesięczny czynsz. Murarska 62. 5845

## Do naszych Czytelników!

Kalendarze-Almanachy są bodaj najstarszym wydawnictwem stałym w Europie. Do dziś dnia zachowany jest „Almanach Perpetuum“ (wieczny almanach) wydany po łacinie w XIV w. Były to tablice z obliczeniami położenia słońca, księżyca i pięciu planet w różnych porach roku i zdobyły od razu olbrzymie powodzenie. One to zadecydowały o wejściu w powszechne użycie w językach europejskich słowa „almanach“, pochodzącego od arabskiego „almanakh“, co oznacza miejsce wypoczynku wielbłądów. Gdy wielbłądy wypoczywały, mądrzy podróżnicy zajmowali się ciekawą lekturą. Almanach zatem, jak widzimy, od pierwszej chwili miał służyć odpoczynkowi, wypełniając interesującą treścią chwile wolne od pracy.

Już w pierwszych kalendarzach-almanachach, poza wiadomościami astronomicznymi i astrologicznymi, znajdujemy wiele informacji potrzebnych w życiu codziennym. W krakowskich almanachach, wychodzących po polsku od r. 1516, znajdujemy cały szereg wiadomości i wskazówek: „którego dnia siać“, „kiedy szczepić drzewa owocowe“, „kiedy dzieci od pierś odłączyć“, „kiedy najlepiej strzyć głowę“ i t. d. Z czasem almanach przeobraża się w encyklopedję życia codziennego. Kiedy zaś w r. 1737 jezuita O. Jan Poszakowski wydał w Wilnie pierwszy polityczny kalendarz polski, forma tego almanachu została już ustalona i przetrwała do dnia dzisiejszego.

Wydając nasz Kalendarz-Almanach, staraliśmy się iść w ślady dawnych wzorów, dostosowując treść do poziomu dzisiejszego czytelnika i postępów naszych czasów.

Chodziło nam o to, by wydawnictwo nasze było naprawdę encyklopedją, życia codziennego, by każdy w nim znalazł to, co go najbardziej interesuje oraz wszystkie najpożyteczniejsze informacje, potrzebne każdemu ze wszystkich dziedzin nauki i umiejętności w formie jaknajprzystępniejszej.

O niezwyklej obfitości treści naszego Almanachu świadczy fakt, że zawiera on ok. 1,500,000 liter, kilka tysięcy rad, wskazówek i informacji ze wszystkich dziedzin na 300 stronach druku — co razem czyni dzieło, odpowiadające objętością kilku tomom normalnego wydawnictwa.

**Każdy z naszych Czytelników otrzyma ten Kalendarz-Almanach:**

**DARMO**, o ile do dnia 1 stycznia wpłaci prenumeratę za 6 miesięcy z góry,

za 1 zł., o ile do dnia 1 stycznia wpłaci prenumeratę za 3 miesiące z góry,

za 1'50 zł., o ile do dnia 20 grudnia wpłaci prenumeratę za styczeń r. p.

Zamawiać należy najlepiej na przekazach P. K. O. Nr. 150.660, wpłacając równocześnie odpowiednią kwotę.

do brzegu jakiegoś nędznego kraju, bez drzew, bez chałup i bez wody. Za łoga poszła sobie. Myślny zostali. Przyszli krajowcy i Deucalion przemówił do nich. Kiedy chce, potrafi być wynowny — przekonał ich. Przeważli go Bu-Szitan i to wszystko.

Biloxi zmierzzył wzrokiem towarzysza.

— Drwisz ze mnie?

— Jakto?

— Nazywasz to opowiadaniem?

— Powiedziałem ci najważniejsze.

Biloxi objął filuternem spojrzeniem przepych namiotu, rozkoszował się nim przez chwilę, potem rzekł spokojnie:

— Ja też, tak samo jak ty, lubię zbytek.

— Coby ci z tego przyszło, gdybyś wiedział więcej?

— Wiedziałbym tyle, co i ty.

— Więc pytaj, będę odpowiadał.

Biloxi rozparł się wygodnie, zapalił papierosa i zaczął:

— Mówiłeś o statku, co to był za statek?

— Który?

— Nie udawaj głupiego. Nie mówię o łodzi rybackiej. Widziałem jak wykradaliście ją biednym krajowcom.

— Biedni krajowcy! — rozczulił się Wołogin. — Stoczona robactwem

łódź, przeciekająca w dodatku! Nie licząc tego, że nie znaleźliśmy w niej nic do jedzenia. Ci ludzie dziwnie są nieprzezorni... o jakim statku chcesz mówić?

— O tamtym.

— Tamtym? Och, tak: duży trójmasztowiec — płynął bez flagi, z pogaszonemi światłami. Omal nie przeciął na dwoje naszej łodzi.

Biloxi ironizował:

— Zapewne i wy zapomnieliście zapalić światła?

— Tak, przez ostrożność, te wody są niebezpieczne. Całe stada bandytów morskich o byle co posyłała ci kulki.

— Zaczepili was?

— Nas — nie, nie sprawdza się składu załogi łodzi rybackiej. Lecz żaglowiec, który nas przyjął, o mało nie był dwa razy nagabywany, gdy mu o to najmniej chodziło.

— Dlaczego?

— Z powodu jego ładunku.

— Co przewoził?

— Mnóstwo rzeczy... które się nam bardzo przydały.

— Kontrabandę?

— Och! bardzo mało! Naładowany był materiałami wojennymi, przeznaczonymi dla Abd-el-Krima.

— Więc dlaczego was zabrał?

— Przedewszystkiem dlatego, żeśmy go widzieli i że nie chciał zostać za sobą trzech niedyskretnych osobników, mogących uprzedzić patrolujące statki.

— Mógł przeoczyć zatopić waszą łódź.

— Nie omieszkał o tem pomyśleć. Lecz, po pierwsze: nasz stróś wyjawiał mu dezertersów, tak samo bojących się schwywania, jak i on, a po drugie, brakowało mu połowy załogi, schwytaanej na lądzie przez oddział policji nadbrzeżnej, między Larach a Daurą, pod czas próby potajemnego lądowania. Trzy pary rąk dodatkowych przybywały w sam raz do obsługi okrętu. Za miast nas utopić, wolał nam dać jeść wzamian za pracę.

Wołogin uśmiechnął się drwiąco na to wspomnienie.

— Kapitan okrętu, metys maltański był filantropem, zabijał ludzi tylko z konieczności.

— Dlaczegoż więc, po przybyciu na miejsce, zostawił was przy życiu?

— Dla dwóch przyczyn, z których druga jest tego rodzaju, że to od niego nie zależało.

— A pierwsza?

— Pierwsza? Him... że wogóle nie odjechał.

(C. d. n.)

Przedruk wzbroniony

ANDRE ARMANDY.

42)

## Renegat.

Przekład autoryzow. z francuskiego. (Ciąg dalszy).

— Przepraszam! — zaprotestował Wołogin — z nas czterech dezertersów było ty. Czy pamiętasz, w jaki sposób nas porzuciłeś?

— Porzuciłem?!...

Lecz co znaczyła ta niesprawiedliwość, skoro odnajdując ich, odnalazł i chęć do życia.

— Opowiedz mi, jak się to odbyło!

— Co jak się odbyło?

Ręce Biloxiego poruszyły się niecierpliwie.

— Hm... hm... wszystko!

— Prawda, że ty nic nie wiesz.

— Oczywiście! nie otrzymałem zawiadomienia.

— Ach, to bardzo proste, popłynęliśmy na otwarte morze i natknęliśmy się na przeklęty statek, który nas zabrał w chwili, kiedy zaczynaliśmy zapominać, jak smakuje pożywienie. Mieliśmy powody do niepokazywania się, statek miał je także, ale inne. Przybił